

# Wycinka drzew na plakatach

Data publikacji: 7.08.2007 0:00



*brak zdjęcia*

Turystów, którzy przyjechali na wakacje w Beskidy, przeraża wycinka tutejszych lasów. Dlatego leśnicy rozpoczęli specjalną akcję informacyjną

Beskidzkie lasy są w fatalnym stanie. Tutejsze świerki osłabione brakiem wody stały się łatwą zdobyczą dla korników. Drzewom nie sprzyja też tegoroczna aura. Łagodna zima, gorąca wiosna oraz suche lato to bardzo korzystne warunki dla szkodników. Rozrastają się opieńki, przybywa korników. Leśnicy tłumaczą, że jeden chory świerk może zarazić nawet kilkadziesiąt drzew rosnących w jego sąsiedztwie.

Dlatego jedynym, choć drastycznym, sposobem jest zakrojona na szeroką skalę wycinka, która pozwala uratować jak najwięcej zdrowych drzew. Niewykluczone, że w jej efekcie zniknie nawet 20 proc. beskidzkich lasów. W samym Nadleśnictwie Wisła z wycinki uzyskano już w tym roku 210 tys. m sześć. drewna. To około 6 tys. załadowanych po brzegi ciężarówek. Codziennie przy wycince pracuje tu 700 osób, a z lasu wyjeżdża nawet 80 samochodów wyładowanych drewnem.

Turyści, którzy przyjechali na wakacje w Beskidy, są przerażeni. - Idąc w góry, człowiek co chwilę słyszy wycie pił, widzi ścięte drzewa. To okropne. Jak tak dalej pójdzie, to niedługo Beskidy będą gołe. Moja córka nawet się rozpłakała, widząc tyle martwych drzew - opowiada Lucyna Kobuz ze Skierniewic.

Józef Worek, nadleśniczy z Ujsoł, przyznaje, że leśnicy cały czas słyszą pretensje dotyczące wycinki. - Większość osób wykazuje zrozumienie, ale często zdarzają się też złośliwe uwagi, że "tniemy dla kasy" - mówi Worek.

Dlatego Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Katowicach rozpoczęła akcję informacyjną skierowaną do turystów i mieszkańców. Opracowała plakaty i ulotki, w których szczegółowo opisuje stan beskidzkich lasów, przedstawia powody wycinki. Wydawnictwa trafiły do nadleśnictw w: Andrychowcie, Bielsku-Białej, Jeleśni, Ujsołach, Ustroniu, Węgierskiej Górcie i Wiśle.

- Plakaty wieszamy wszędzie tam, gdzie przewijają się ludzie: przy wejściach na szlaki turystyczne, w schroniskach, na tablicach ogłoszeniowych, przystankach, w sklepach, przy kościołach. Straż leśna wozi ze sobą ulotki i wręcza turystom spotkanym na szlakach. Mamy nadzieję, że w ten sposób jak najwięcej ludzi dowie się, co dzieje się z beskidzkimi lasami - informuje Witold Szozda, nadleśniczy z Wisły.